

Bema Pamięci Żałobny Rapsod – Czesław Niemen

Czemu cieniu odjeżdżasz
Ręce złamawszy na pancierz?
Przy pochodniach
Co skrami grają około twych kolan
Miecz wawrzynem zielony i gromnic
Płakaniem dziś polan
Rwie się sokół
I koń twój podrywa stopę
Jak tancerz
Wieją, wieją proporce
I zawiewają na siebie
Jak namioty ruchome
Wojsk koczujących po niebie
Trąby długie we łkaniu
Aż się zanoszą i znaki
Pokłaniają się z góry
Opuszczonymi skrzydłami
Jak włóczyniami przebite smoki,
Jaszczury i ptaki
Jako wiele pomysłów,
Któraś dościgał włóczyniami
Idą panny żałobne
Jedne podnosząc ramiona
Ze snopami wonnymi,
Które wiatr w górze rozrywa
Drugie w konchy zbierając łzę
Co się z twarzy odrywa
Inne drogi szukając
Choć przed wiekami zrobiona
Inne tłukąc o ziemię
Wielkie gliniane naczynia
Czego klekot w pękaniu
Jeszcze smętności przyczynia
Chłopcy biją w topory
Poblękitniałe od nieba

W tarcze rude od świateł
Biłą pacholki służebne
Przeogromna chorągiew
Co się wśród dymów koleba
Włóczni ostrzem o łuki
Rzekłbyś oparta podniebne
Wchodzą w wąwóz i toną
Wchodzą w światło księżyca
I czernieją na niebie
A blask ich zimny omusnął
I po ostrzach jak gwiazda spaść
Nie mogąca prześwieca
Chorał ucichł nagle
I znów jak fala wyplusnął
Dalej, dalej aż kiedyś
Stoczyć się przyjdzie do grobu
I czeluście zobaczmy czarne
Co czycha za drogą
Które aby przesadzić
Ludzkość nie znajdzie sposobu
Włócznią twego rumaka zeprzem
Jak starą ostrogą
I powleczem korowód
Smęcąc ujęte snem grody
W bramy bijąc urnami
Gwizdając w szczyrby toporów
Aż się mury Jerycha
Porozwalają jak kłody
Serca zemdlące ocucą pleśń
Z oczu zgarną narody
Dalej
Dalej



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych